Nr. 122. Kraków, Sobota dnia 2 Czerwca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.** z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 1 czerwca.

Ruska polityka w Sejmie.

Organ *Rady russkiej* „N. Prołom“ zapewnia, że Rusini (?) wobec wypadku wyborów z kuryi małej własności zastanawiają się, czy nie wypada im w nowym Sejmie złożyć mandaty, z energicznym protestem całkowicie cofnąć się z parlamentarnego pola i w abstynencyi oczekiwać zmiany politycznego położenia na ich korzyść. Wiec ruski przez Radę russką zwołany ma tę sprawę zdecydować.

Że wiec ruski przez „Radę russką“ zwołany, zawyrokuje wszystko co tejże się podoba—o tem nie wątpimy wcale. Wątpimy wszakże, aby apostołowie „Rady russkiej“ powzięli kiedykolwiek podobnie heroiczne postępowanie. Zawsze to dobrze mieć siedmiu agitatorów i w Sejmie pod swoją komendą, i dobrze tych siedmiu ambicyę i nietykalność czemkolwiek ubezpieczyć. Powiadamy *siedmiu*, gdyż ks. Mandyczewskiego i p. Ochrymowicza, którzy się udali do kraj wego komitetu centralnego nie można i *nie należy* zaliczać do tych kandydatów, a dziś posłów do Rady russkiej, którzy dyktatów ich wymierzonych na rozbicie kraju lub jego reprezentacyi usłuchaćby mogli. Co zaś do siedmiu „Radzie russkiej“ podległych, nie widzimy żadnego nieszczęścia, ani nawet niedogodności politycznej, gdyby Sejm opuścili. Wyborcy w krótce tę lukę by zapełnili barziej niezawisłymi posłami, a wróg nawet sumienny kraju, demonstracyi nie uważałby za manifestacyę Rusinów, wobec tylu innych, najrozmaitszych odcieni, z wyjątkiem odcienia „Rady russkiej“ znanej ze swych rosyjskich dążności. Jedna więc Rosya tylko — gdyby to jej było potrzebnem i stosownem — wyzyskiwałaby fakt ten w miarę swej potrzeby i możności — możności nie mającej nic wspólnego z naszą polityką krajową.

Zadziwia nas nie pomału, że znalazł się wszakże jeden dziennik polski, właśnie „Dziennikiem Polskim“ zwany, który w liryzm wpada na wieść tendencyjnie przez „N. Prołom“ w świat puszczoną i zaklina owych posłów „Rady russkiej“ licząc w czambuł i dwóch powyżej wzmiankowanych — także dowód jasnego pojmowania i poczucia słuszności — aby wstrzymali się na Boga, od tak strasznego postanowienia. Dla zachęty do powstrzymania zbyt pospiesznej decyzyi — zwierza się im, czy „Radzie russkiej“ — że właśnie jest jeden nowy poseł polski, ale znakomity, który zaraz po otwarciu Sejmu wystąpi z wnioskiem wielkiego stylu i niezmiernej doniosłości w sprawie ruskiej, i bardzo by się zmartwił gdyby pod tę chwilę nie było posłów „Rady russkiej“ w Sejmie. Wierzymy bardzo, że mógłby się zmartwić taki poseł, gdyby mu brakło przy tak efektownym w wielkim stylu wniosku, pełnego stafażu scenicznego, tylko bardzo powątpiewamy, aby się znalazł poseł, któryby chciał wyprawiać igrzyska ze sprawy ruskiej, najżywotniejszej ze wszystkich spraw dla kraju.

Nas zadziwia i gorszy co innego niż czcza pogróżka organu „Rady russkiej“ niż ewentualne zmartwienie znakomitego nowego posła z braku sposobności do igrzysk, których miałby być mistrzem ceremonii; nas zadziwia i gorszy takie wystąpienie na własną rękę organu publicystycznego krajowego, który „Radę russką“ uważa na równi z innemi dążeniami i stronnictwami z łona Rusinów wyłaniającemi się, dla którego gdy mówi o sprawach publicznych, a specyalnie o ruskich kwestyach *jedność społeczna i polityczna kraju* naszego nie jest zawsze przytomnem criterium. Apelując do „Rady russkiej“ i jej posłów którzy właśnie na tę jedność społeczną i polityczną kraju czynią zamachy jawne — sam czyni krok ku rozbijaniu tej jedności, pojęcia zasadnicze zaciemnia i jednym rzutem pióra, oświadczając się za zgodą z Rusinami — prawe dzieci Rusi i godnych przedewszystkiem szacunku posłów tej narodowości, jakiegokolwiek byliby odcienia, wrzuca do jednej czeredy z antipatryotami, czyli im ubliża, a sprawę ruską zatruwa napowrót, gdy ona na szczęście obu ludów i kraju oczyszczać się zaczęła z wpływów wrogich krajowi — rosyjskich.

Wybory z miast skończone, i nie przynoszą one takiej zmiany, któraby w czemkolwiek wpłynęła na zmianę charakteru politycznego naszej reprezentacyi. Dziwna rzecz, pewna apatya objawiła się wśród tych wyborów. Tam tylko one się ożywiły, gdzie gorący interes osobisty sprawą poruszał (Stanisławów, Drohobycz), albo li też gdzie się mogła wyrazić zaciętość starowierców żydowskich przeciw żydom postępowym (Brody).

W obu zaś stolicach kraju mimo temperamentu opozycyjnego, jaki według jednego z koryfeuszów tromtadracyi, „powinien sobie dawać ulgę w wyborach“ ożywienie sprawą było najmniejsze. We Lwowie tak małe, że nawet wybranego posłem J. Goldmana nie potrafiło zasłonić przedtem, aby walka przeciw niemu starowierców żydów mniej dobitnie wykazała się w liczbie głosów. Temu także małemu ożywieniu przypisać należy przyjęcie we Lwowie starych kandydatur zeszłego peryodu przez wyborców i fakt, że jedyny z tych kandydatów, ktory rozwinął program polityczny przyszłego zachowania się i rozwinął go na najsympatyczniejszem polu edukacyjnem, podnosząc poglądy marszałka — otrzymał mniej głosów od dwu innych. Z poszanowania dla tradycyj lokalnych, nie smucimy się że ono przyniosło i wybór posła, któremu niedawno też ciało wyborcze — więcej ożywione wówczas myślą polityczną — odmówiło swojego wyraźniejszego mandatu, lecz z przykrością musimy zaznaczyć fakt każdy, gdy stolica kraju ustaje w swojem przejęciu się sprawą publiczną krajową.

Wybory z Izb handlowych nie przedstawiły żadnej zmiany.

Wybory z kuryi wielkiej własności, które dostarczą 44, czyli prawie trzecią część nowego Sejmu, o ile sądzić można z ruchu mniej występującego na jaw nie pójdą drogą tradycyjną. Z natężonym więc interesem oczekiwać trzeba ich wyniku, bo one dopiero wykażą jak silnym był proces reakcyj przeciw dotychczasowej polityce, w jakim on poszedł kierunku, i one wpłyną już stanowczo, a najsilniej, na charakter polityczny Sejmu.

Mizera wyborcza narodowa.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Husiatyn 30 maja.

Przy wczorajszym wyborze posła z mniejszych posiadłości ogręgu Husiatyn-Kopyczyńce, wybrany został X. Sieciński, gr. kat. prob. z partyi anti-narodowej.

Wybór ten zawdzięczyć należy jedynie komitetowi centralnemu dla wschodniej Galicyi.

Po rozwiązaniu się komitetu powiatowego na dniu 8 kwietnia b. r. w Husiatynie, żaden komitet do dnia wyborów nie był zawiązany, i żadna akcya wyborcza przedsięwziętą, wobec silnej zorganizowanej agitacyi ze strony przeciwnej.

Pan Erazm Wolański zawiadomił komitet centralny na dniu 17 maja b. r., że nie istnieje komitet powiatowy w Husiatynie, i by komitet centralny zarządził co uzna za stosowne.

W odpowiedzi na to zawiadomił komitet centralny na dniu 23 b. m. telegraficznie p. Erazma Wolańskiego o zapadłej uchwale postawienia księcia Romana Czartoryskiego kandydatem na okrąg Husiatyn-Kopyczyńce. W obec tego p. Erazm Wolański cofnął w tej chwili swą kandydaturę—nastało zamięszanie, chaos. Wyborcy narodowi bez komitetu widząc przez to wybór zagrożony, nalegali najusilniej na p. Erazma Wolańskiego, by cofnął swą rezygnacyę, zwolennicy nawet księcia widząc, że książę niema szansy powodzenia, namawiali p. Erazma Wolańskiego, by nie uważał na uchwałę komitetu centralnego i stawał jako kandydat narodowy. P. Erazm Wolański oświadczył stanowczo, że tylko wtedy jako kandydat stanie, jeżeli komitet centralny go do tego upoważni, gdyż ten obowiązek nakłada na niego karność narodowa.

W skutek tej odpowiedzi wyborcy husiatyńscy telegrafowali 27 maja, kopyczyńscy 28go z prośbą do centralnego komitetu, o cofnięcie kandydatury ks. Romana Czartoryskiego, która niema żadnej szansy, a postawienie kandydatury p. Erazma Wolańskiego, któren jedyny może pokonać kandydata anti-narodowego, coby bezwątpienia nastąpiło.

Komitet centralny do ostatniej chwili upierał się przy kandydaturze księcia Romana Czartoryskiego. Nadszedł dzień wyborów — i jakiż widok przedstawił się? — Komitetu wyborczego ani śladu, p. Erazm Wolański po cofnięciu swej kandydatury nie przybył na wybory, prezes Rady powiatowej p. Tomasz Horodyski uznał zdaje się za niepotrzebne być obecnym przy wyborach. Książę Roman Czartoryski nie stanął przed wyborcami, wysłanniki zaś księcia zjawili się dopiero przed samemi wyborami, a przekonawszy się, że książę zaledwie na 15 głosów liczyć może — cofnęli jego kandyd turę. Wówczas wyborcy przed samemi wyborami postawili sami kandydaturę p. Erazma Wolańskiego i na 162 głosujących X. Sieciński otrzymał 85, pan Erazm Wolański 75, X. Kotlarczuk 2 głosy.

To są fakta niepotrzebujące komentarzy a dające wiele do myślenia.

O unieważnienie wyboru wniesiono protest uzasadniony, albowiem okazało się, że ze 12 wyborców głosowało innych, niż ci, dla których karty legitymacyjne były wystawione.

Oto jest przebieg wyborów na posła do Sejmu z mniejszych posiadłości z okręgu wyborczego Husiatyn-Kopyczyńce.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 1 czerwca 1883.

Murawiew i jego pamiętniki.

3

(Dalszy ciąg).

Audytoryat polowy przekonawszy się z aktów sądów wojennych na politycznych przestępców, przedłożonych do potwierdzenia naczelnikowi kraju (jen. Kaufmanowi), że w przeprowadzeniu tych spraw (za jen. Murawiewa) zaszły rozmaite opuszczenia, których usunięcie jest potrzebne dla ścisłego wykonania postanowień ustawowych i osiągnięcia celów sprawiedliwości sądowej, miał zaszczyt przedstawić waszej ekscelencyi swoje uwagi co do wspomnianych opuszczeń w przeprowadzeniu politycznych spraw i co do środków koniecznych dla usunięcia takowych na przyszłość.

Audytoryat polowy zwrócił w tym względzie uwagę przedewszystkiem na tę okoliczność, że naczelnicy gubernij oddawali niekiedy wojennym sądom osoby niepodlegające takowym, ani dla politycznego znaczenia sprawy, ani na mocy najwyższego rozporządzenia o postawieniu kraju w stan oblężenia, które polecało sądom wojennym wyrokować także w niektórych pospolitych przestępstwach. Tak bywały wypadki oddawania sądowi za wymuszanie pieniędzy pod grozą oskarżenia o przestępstwo polityczne, a także za bluźnierstwo lub obrazę prawosławnego kościoła. Także oddawano niekiedy sądom osoby obwinione o kłamliwe donosy na tej jedynie podstawie, że doniesienie ich nie potwierdziło się w śledztwie, gdy podług jasnego znaczenia § 605 ustawy o karach głównych i poprawczych, każdy powinien donosić rządowi wszelkie wiadomości o przestępstwach politycznych, bez odpowiedzialności za prawdziwość tych doniesień. Bez względu na to wyraźne postanowienie ustawy, wypadki oddawania sądom, jakoby za kłamliwe doniesienia o politycznych przestępstwach powtarzały się coraz częściej w ostatnich czasach i trudno nie uznać, że takie nieprawidłowe postępowanie, przynosi szkodę sprawie zupełnego wykrycia uczestników byłego powstania. Zauważono także, że przy oddawaniu sądowi głównych winowajców, wkładano na komisye wojenno-sądowe obowiązek wyrokowania o tych do sprawy przyłączonych osobach, przeważnie niskiego pochodzenia, które albo wcale winnemi nie były, albo mogły ulegać administracyjnemu roztrzygnięciu przy samem rozpatrzeniu... spraw.

Co się tyczy spraw politycznych podlegających rzeczywiście sądom wojennym, to przy rozpatrywaniu takowych przez audytoryat polowy ustawicznie się zdarzało, że w przeprowadzaniu tych spraw w śledztwie i sądzie, zwłaszcza przy wyszukiwaniu dowodów dla przekonania oskarzonych, komisye śledcze i wojenno-sądowe odstępowały bardzo często od przepisów ustawy o przeprowadzaniu śledztwa i sądu, i dopuszczały się różnych opuszczeń, które bywały niekiedy tak ważnemi, że nie dozwalając na wydanie stanowczego wyroku o stopniu winy podsądnych wymagały nowego dopełniającego śledztwa, a gdy z powodu wyjątkowego położenia kraju i wielkiej liczby aresztowanych jenerał piechoty hr. Murawiew II-gi w rzadkich tylko wypadkach uznawał za możliwe nakazać zwrot sprawy dla uzupełnienia śledztwa, audytoryat był często postawiony w konieczności wydawania wyroku na podstawie dowodów, jakich mu dostarczono.

Wspomniane niedokładności w przeprowadzaniu spraw przez śledcze i wojenno-sądowe komisye są następujące:

1) Wiele spraw nie zawiera zupełnie dokumentów co do pierwotnych przyczyn aresztowania oskarzonych i zaczynając się zapytaniami samych oskarzonych za co zostali przytrzymani, nie zawierały wskazówek z jakiego powodu przesłuchiwano wymienionych w aktach świadków i czy zeznania tych świadków nie stanowią doniesienia, na podstawie którego sprawę rozpoczęto — przez co napotyka się na trudności, w ocenianiu wiarygodności i prawowitości tych zeznań.

2) Przesłuchiwanie oskarzonych wbrew §§. 161 i 168, 2 księgi kodeksu wojenno-sądowego odbywało się powierzchownie i niedbale, tak, że odnosiło się niekiedy tylko do niektórych części oskarzenia, a czasem nie miało związku ze sprawą. Również powierzchownie odbywało się przesłuchanie świadków, których niezapytywano wcale o to, czy byli naocznymi świadkami przestępstwa, czy też od kogoś i jakim sposobem dowiedzieli się o okolicznościach przestępstwa. Z niedbalstwa pochodziło i to, że świadkowie, których w jednych dokumentach wymieniano podług nazwisk rodzinnych, następnie przy przesłuchaniu byli wymieniani tylko podług imienia ojca, zkąd wynikało pytanie, czy nie są to nowe osoby, i czy dowody złożone w przesłuchaniu nie stanowią nowych zarzutów przeciwko oskarzonym.

3) Często nie przesłuchiwano zupełnie takich osób, na które powoływali się oskarzający i oskarzeni, a których świadectwo mogło się istnie przyczynić do wyjaśnienia sprawy; niekiedy nawet nie przesłuchiwano zupełnie osób, które dopuściły się jakichkolwiek przestępstw, jeżeli tylko nie oddano ich sądowi, lecz uważano za przyłączonych do sprawy, wskutek czego okazało się niepodobieństwem rozstrzygać o ich odpowiedzialności.

4) Podobnież spotykano w przesłuchiwaniach drugą ostateczność. Tak oskarzeni, jak i świadkowie, zwłaszcza ci ostatni, zamiast odebrać od nich jedno zupełne i stanowcze zeznanie, byli niekiedy bez wszelkiej potrzeby kilkakrotnie przesłuchiwani, wskutek czego zeznania ich zrazu stanowcze i zupełne różniły się znacznie od poprzednich, stawały się niejasnemi i sprzecznemi i dawały powód do tego, że świadkowie raz oskarzali, to znów oskarzeniu zaprzeczali.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Program Banku krajowego.

(Dalszy ciąg).

To nawyknienie mniej zamożnych warstw ludności krajowej, będzie właśnie jedną z trudności przy emisyach listów zastawnych Banku krajowego, skoro szukałby on nadaremnie tych dziesiątków tysięcy odbiorców dóbrowolnych, które gdzieindziej oczekują na każdą emisyę papierów publicznych, mających zabezpieczenie hipoteczne. Nie przyjdą jej również z pomocą inne dziesiątki tysięcy wierzycieli hipotecznych, z których sam przepis ustawodawstwa w krajach tworzących Prusy, tak samo jak w Królestwie Polskiem, wytwarza liczny zastęp odbiorców, do przyjmowania listów zastawnych zo owiązanych. W rzeczonych krajach wszystkie instytucye kredytu rzeczowego, właśnie dlatego, że istnieją, aby ułatwiać spłatę długów hipotecznych, uskuteczniają tę spłatę w biórze hipotecznem, pod powagą sądu, koleją wpisów hipotecznych, dając wierzycielom listy zastawne z dopłatą różnicy kursu. Ten rozumny przepis, nieczyniący wierzycielom żadnej szkody, wytwarzając liczną grupę biorących listy zastawne w chwili, gdy one puszczane są w obieg, usuwa potrzebę ogłaszania subskrypcyi i uwalnia instytucye kredytowe od konieczności szukania pomocy u potęg giełdowych. W miarę bowiem udzielania pożyczek, listy zastawne wchodzą w obieg codziennie i jednocześnie we wszystkich biórach hipotecznych kraju. Giełda reguluje jedynie wysokość dopłaty, jaką złożyć jest obowiązany ten, kto zaciąga pożyczkę, idącą na spłatę wierzycieli hipotecznych. Ustawodawstwo tutejsze nie daje podobnego ułatwienia. Nie oczekując przeto dla swych listów zastawnych, ani owej licznej grupy odbiorców dobrowolnych, ani jeszcze liczniejszej odbiorców wytworzonych przepisem ustawy, obu grup istniejących w każdym z rzeczonych krajów, Bank krajowy przy emisyach swych listów zastawnych nie będzie w możności odstąpić od sposobu przyjmowanego dotychczas przez tutejsze instytucye kredytowe.

Doniosłość powyższych trudności była powodem, że przed przystąpieniem do układania projektu do przepisów o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych, poczytałem za obowiązek zbadać, czy nie byłoby możebnem przyswoić Bankowi krajowemu ułatwienia tak wyraźnie i tak dodatnio oddziaływające na kredyt publiczny, a których użyteczność jest poświadczoną wieloletniem doświadczeniem w krajach ościennych. Ułatwienia te wpływają na obniżenie stopy procentowej, a więc pomoc bezpośrednio niesioną rolnictwu, czynią istotnie skuteczną. Jakoż wedle znanych powszechnie danych, same długi amortyzacyjne, ciążące w Galicyi na samych majątkach tabularnych, przewyższają 150 milionów guldenów. Obniżenie przeto dzisiejszej stopy procentowej o 1%, zmniejszyłoby ciężary rolnictwa krajowego corocznie przynajmniej o półtora miliona; ta zaś poważna suma, zostając corocznie w kraju, nie mogłaby nie oddziałać dodatnio na ogólny jego dobrobyt.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 30 maja.

Wraz z całym światem oczekiwała giełda niecierpliwie wiadomości z Moskwy, ażali też tak dawno oczekiwana koronacya cara rzeczywiście przyjdzie do skutku bez żadnego zamachu nihilistów.

Dzięki niezmiernej liczbie bagnetów żołnierzy i licznej policyi, odbył się ten akt namaszczenia jedynego despoty w Europie,— jeżeli Rosyę do Europy zaliczyć można i Turcye jako rozpadającą się z istniejących państw wykluczymy—bez najmniejszego wypadku. Car uszczęśliwiony spełnieniem swych marzeń odbył wjazd tryumfalny, naturalnie odgraniczony poczwórnym szeregiem bagnetów na wszelki wypadek od ludu padającego przed nim niewolniczo na kolana.

Giełda powinna była ten fakt — ponieważ to była jedyna mała chmurka na horyzoncie politycznym — przyjąć zwyżką ogólną kursów; tymczasem kursa się obniżyły, a nawet kurs rubli najwięcej w tym interesowany nie podniósł się, owszem przeciwnie codziennie się obniża. Przyczyną tego jest, iż nie chodziło giełdzie bynajmniej o włożenie korony na skronie cara, lecz o manifest, który miał naznaczyć zwrot do rządów liberalnych. Tymczasem inaczej się stało, manifest ani jednym słówkiem tego nie zdradza, owszem zdaje się być zapowiedzią reakcyjnych i despotycznych rządów, które prędzej czy później doprowadzić muszą do przewrotu, nihilizm bowiem nie ustał, tylko wobec wielkich ostrożności na chwilę zwolniał.

Konwersya renty francuskiej jaknajzupełniej się udała. Nie więcej jak tylko za 95.000 fr. renty zażądano zwrotu kapitału, reszta właścicieli 7 miliardów renty, przystali milcząco na redukcyę procentu — postanowionem było bowiem, że jeżeli kto nie zgłosi się w przeciągu 10 dni po odbiór kapitału, będzie musiał przystać na redukcyę procentu. Tak ta największa operacya, jaka kiedykolwiek przeprowadzona była, dokonaną została bez najmniejszego wstrząśnienia, umniejszyła Francyi rocznego wydatku 34 miliony franków. Pozostała tylko manipulacya zamiany papieru na papier, którą zajmie setki urzędników przynajmniej przez pół roku.

Konwersye takie będące dzisiaj na porządku dziennym nie są czem innem jak redukcyą długów. Począwszy od małej własności ziemskiej a skończywszy na państwach, wszystko jest przeciężone nad miarę długami, a wobec wzrastających potrzeb i następstwem tego, potrzeby zaciągania nowych długów, konwersya jako środek, chociaż może nie radykalny, ale przynajmniej oddalający na czas nieograniczony chwilę kiedy dłużnicy i podatek płacący nie będą wstanie złożyć potrzebnych pieniędzy na opłatę podatków, był nieuniknienie koniecznym. Kapitaliści choć niechętnie muszą się na tę nieprzyjemna dla nich redukcyę zgodzić, gdyż wobec dziś nie jako na porządku dziennym będącej zmowy dłużników, są bezsilni.

Pomimo zupełnej ciszy politycznej, napływu kapitałów umożebniających konwersye, czynności giełdowe się nie ożywiają. Na giełdzie zamiast o kursach rozprawiają o projektach wycieczek na świeże powietrze. Matadory finansowe i bogatsi giełdziści wobec tego zastoju nie dającego nadziei zysku pakują manatki, udając się w góry lub na brzegi morza, biedniejsi zaś nie zarobiwszy nic w tym sezonie muszą im tylko myślą towarzyszyć. Publiczność nie dała się obałamucić i nakłonić do gry giełdowej, pomimo reklam gazet i wysyłania agentów swoich na prowincyę. Nawet Krakowa nie pominięto, chcąc i tutejszą publiczność do gry skłonić. Właśnie w maju 10 lat minęło od krachu wiedeńskiego jak mania gry giełdowej, majątki tysięcy rodzin do ruiny doprowadziła, utrzymanie wdów i sierót w przeciągu kilku tygodni zredukowała do zera, a nawet dużo ludzi popchnęła do zbrodni i samobójstwa. Dotychczas jednakowoż nic nie zdradza, aby publiczność zapomniała tej strasznej nauki i do gry giełdowej ochoty nabierała.

Wobec zbliżającej się pory tak zwanej *saison mort* jako też końca półrocza bardzo niekorzystnego dla banków, wobec zmniejszających się dochodów kolei i niepewnych wiadomości i o stanie tegorocznych urodzajów, kursa się obniżają i w najbliższej przyszłości na giełdzie zwyżki kursów spodziewać się nie można.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym czerwca** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

z odnoszeniem do domu.

miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.
półrocznie 6 złr. . . .	7 złr. 80 cent.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr. — rocznie 16 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.) — półrocznie 24 frnk. (20 mrk.) — rocznie 48 fr. (40 mrk.)

Administracya „Gazety“ uprasza zarazem tych PP. Prenumeratorów, którzy zalegają z zapłatą prenumeraty, aby ją uiścili przed dniem 1 czerwca.

Tylko tym Prenumeratorom, którzy na czas nadeszlą prenumeratę, wysyłaną będzie „Gazeta.“

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ ulica Kanonicza, Nr 16.**

KRONIKA.

Kraków d. 1 czerwca.

Ksiądz arcybiskup Szczęsny Zygmunt Feliński, wracając z dwudziestoletniego wygnania swojego w Jarosławiu do Rzymu zatrzymał się wczoraj we Lwowie, zkąd przybyć ma w niedzielę zrana przed 7-mą do Krakowa. Wiadomość ta napełni zapewnie wszystkich mieszkańców Krakowa wielką radością.

Dowiadujemy się też, że Prezydent miasta zajął się już dziś rano przygotowaniami w celu godnego przyjęcia przez ludność krakowską Najprzewielebniejszego Arcybiskupa-wygnańca. W tym celu rozesłał kurendę do wszystkich cechów z wezwaniem, by z chorągwiami i godłami swojemi wyruszyli na spotkanie ks. Arcybiskupa w dworcu kolei żelaznej, dokąd uda się także Rada miejska z prezydentem na czele, tudzież nauczyciele szkół ludowych *in gremio*. Muzyka miejska powita ks. Arcybiskupa w dworcu kolei i odprowadzi go wraz z cechami i chorągwiami przez ulicę Basztową, gdzie urządzoną będzie brama tryumfalna i przez bramę floryańską do miejsca zamieszkania.

O dalszym programie przyjęcia, w którem niewątpliwie weźmie także udział nasze duchowieństwo, doniesiemy, skoro wiadomem będzie jak długo zabawi X. arcybiskup w murach naszego grodu.

We Lwowie X. arcybiskup zwiedził wczoraj z rana, zakład OO. Zmartwychwstańców, po południu kościoły i zakłady naukowe. Ksiądz arcybiskup będzie dziś na obiedzie u ks. Sapiehów. Dziś i jutro deputacye różnych korporacyj udają się dla złożenia mu hołdu. Lwów postanowił uczcić czcigodnego gościa illuminacyą na pożegnanie. Arcybiskup ma opuścić Lwów w sobotę pospiesznym pociągiem.

Komitet Tow. Opieki Weteranów z 1831 r. podaje wykaz składek wniesionych od 15 do 31 maja r. b. w Krakowie: pp. Ludwika z hr. Żeleńskich Wężykowa złr. 10, Dr. J. Jodłowski rocznie złr. 2, pensyonat panny Górskiej rocznie złr. 5, Antoni hr. Ledóchowski rocznie złr. 10, Konstanty Romer z Jodłownika rocznie złr. 5, Teresa Bilińska z Raciechowic złr. 2, X. proboszcz Józef Kuczek złr. 1. Z ofiarowanych przez p. Mikołaja Bołoz Antoniewicza na korzyść weteranów polskich 50-ciu egzemplarzy poematu dramatycznego „Anna Oświęcimówna“ sprzedano trzy egzemplarze, za które zapłacili pp. Franciszek Popiel za 1 egzemplarz złr. 10, Władysław Fischer za 1 egzemplarz złr. 10, Jan Kosz za 1 egzemplarz złr. 5. Ogółem w miesiącu maju r. b. było dochodu ze składek złr. 182·50. Rozchód zaś na wsparcia dla 86 weteranów polskich w tymże miesiącu wynosi złr. 442.

Serenadę wybranym wczoraj posłom mianowicie prezydentowi miasta Drowi Weiglowi, Leonowi Chrzanowskiemu i Drowi Józefowi Majerowi wyprawili późnym wieczorem wyborcy.

Teatr. W dalszym ciągu występów p. Leszczyńskiego przedstawiono wczoraj dawno już nie graną na naszej scenie sztukę Feuilleta, przerobioną z powieści p. t. „Miłość ubogiego młodzieńca.“ Popołudniowa procesya i Zwierzyniecki konik przy sprzyjającej pogodzie przeszkodziły licznemu zebraniu się publiczności. A przyznać musimy, że tym razem sztuka szła gładko. Pan Leszczyński dystynkcyą i swobodą gry, a co najważniejsza naturalnością, nie wywołującą rażących efektów, oddał rolę margrabiego nader sympatycznie. Do powodzenia sztuki przyczynili się również: panna Kałużyńska—Henryka, pan Szymanowski — de Bovallan, oraz wszyscy inni w pomniejszych rolach. W przedstawieniu znać było jednolitość w grze i staranność w wykonaniu: dwa te kardynalne warunki powodzenia.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Sokolnik z XVII wieku“, Grabowskiego Andrzeja „Portret mężczyzny“, „Dwa portrety dziewczynek“, Ichnowskiego „O zmroku“, prof. Löfflera „Imieniny babuni“, Małeckiego Władysława „Rankiem“, Swieszewskiego „Z doliny Ampezzo w połud. Tyrolu“, Tańskiego „W polu“, Jacuńskiego „Pieta“ płaskorzeźba z bronzu.

† Wacław Krupski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, były rządca dóbr ś. p. Kazimierza Krasickiego umarł wczoraj w Jasieniu pod Brzeskiem przeżywszy lat 72.

Biskup wileński, ks. Adam Stanisław Krasiński otrzymał pozwolenie opuszczenia Wiatki, która przez lat dwadzieścia była jego przymusowem mieszkaniem. Ksiądz Biskup ma równie jak x. arcybiskup Szczęsny Feliński wyjechać za granicę.

Sprawozdanie z zarządu pomocy naukowej w Szwajcaryi za rok ubiegły podaje, że pomoc naukowa dla młodzieży polskiej, kształcącej się za granicą uorganizowaną została a młodzież korzysta z niej z prawdziwym pożytkiem dla kraju. W ciągu lat ośmnastu gorliwej pracy zarząd nie wątpił, że instytucya ta znajdzie z czasem należyte poparcie, i rzeczywiście znalazła je w hojnym ś. p. Krystyana Ostrowskiego legacie, który po ukończeniu pertraktacyi sukcesyjnych przyniesie przeszło 11,000 fr. rocznego dochodu, pomimo, że rząd kantonu Vaud, w którym umarł ś. p. Ostrowski nałożył niemiłosiernie wysoki podatek od tego legatu. Stypendya wypłacane już od 1-go stycznia b. r. ułatwią dalsze kształcenie się młodzieży naszej w wyższych zakładach naukowych. „Młodzież polska — mówi powyższe sprawozdanie—odznacza się tu zdolnościami i pilnością i nie ma nic wspólnego z dążeniami do przewrotu i anarchii, która się gdzieś indziej objawia“.

W roku ubiegłym miała ta instytucya *dochodu* ogółem 829 fr. 40 c.; *rozchód* na stypendya i jednorazową pomoc dla pięciu uczniów wynosił 935 fr., na wydatki zarządu 40 fr.; *niedobór* przeto okazał się w sumie 145 fr. 60 c.

Wyścigi psów. W Grudziądzu urządzili oficerowie fortecy wyścigi kilkunastu psów. Przed głównym bastyonem na równinie gładkiej jak stół pokopano rowy i porobiono płoty i baryery... z kiełbas. W steeple-chase wzięło udział 8 okazałych suk rasowych. Niestety, trzy tylko z nich uniesione ambicyą wrodzoną biegły bez uwagi na przeszkody do mety... reszta znęcona smaczną baryerą zatrzymała się u pierwszej i z łakomstwem ją pożarła.

Towarzystwo przyjaciół psów. Podczas uroczystości koronacyjnych cara urządzono w Petersburgu wystawę psów, na której komisya sędziów nagrodziła 35 psów medalami złotemi, 50 srebrnemi i 55 bronzowemi. Wystawa ta podała myśl założenia towarzystwa przyjaciół psów, którego ustawę przygotowują obecnie.

Kobieta dyrektorem banku. W mieście Marion, stanie Jowa półn. Ameryki wybraną została w miejsce zmarłego swego męża, pani Ludwika Stephens na dyrektora banku narodowego. Ciekawem jest — pisze z tego powodu jeden z dzienników angielskich — czy nowy wybór wpłynie na zwyżkową czy też zniżkową tendencyę banku.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 2 czerwca: „Fedora,“ dramat w 4-rech aktach W. Sardou.

Niedziela 3 czerwca: „Poskromienie Złośnicy,“ komedya w 5 aktach Szekspira. Piąty występ B. Leszczyńskiego.

Kalendarzyk. Jutro: *Erazma biśk. i Eugeniusza.* W niedzielę: *3. po Świątkach. Klotyldy królowej.*

RUCH WYBORCZY.

Wczoraj odbyły się w naszem mieście wybory trzech posłów do sejmu krajowego. Według nadesłanego nam wczoraj (późno wieczór) obliczenia otrzymali na 1,196 głosujących: prezydent miasta Dr Weigel 1,115 głosów, poseł Chrzanowski 957 głosów, prezes Akademii Dr Majer 906 głosów. Zwyciężyła zatem ta potrójna kandydatura, która od samego początku akcyi wyborczej a nawet i przedtem już narzucała się moralnie sumieniu, sercom i umysłom obywateli krakowskich. Intryga skierowana przeciw tym trzem kandydatom a w szczególności przeciw p. Drowi Weiglowi upadła, jakeśmy to przewidywali w artykule podanym w wilię dnia wyborów. Co więcej zdemaskowanie wczesne tej intrygi sprawiło, że poseł Weigel otrzymał największą ilość głosów.

Rozstrzelone głosy otrzymali: Dr Jordan 132, Dr Warszauer 151, Dr Zatorski 49 itd.

Tarnów 31 maja.

(Korespondencya „Gaz. Krak.“)

Dzisiaj odbywają się u nas wybory z miasta. Kandydatów, jak wiadomo, dwóch: Ryszard Zawadzki i Dr Rutowski. Przeważną większość, bo sześćset blisko głosów otrzymał Zawadzki, gdy przeciwnie Rutowski ledwo 70 zwolenników znalazł.

Sądzimy, iż Dr Rutowski, chociaż nie miał żadnej nadziei, by mógł otrzymać od nas mandat poselski, byłby pozostawił po sobie i u przeciwników nawet politycznych pamięć życzliwą i szacunek. Skoro atoli on, ów szermierz dziennikarstwa, a więc i stróż publicznej moralności, aby otrzymać mandat poselski, wszedł na drogę korupcyi, gdyż agitatorzy jego przedmieszczan naszych pijatyką i pieniędzmi bałamucili; uczciwi usunęli się od głosowania, piętnując w taki sposób niegodne ubieganie się kandydata. I toż to ma być wolność wyborów? I redaktor dziennika taką drogą ma dochodzić do zaszczytów?

Mógł się ten lub ów nie zgadzać z kandydaturą p. Zawadzkiego, ale nikt w mieście nie jest wstanie zarzucić, by tenże agitował za sobą, plakatami bałamucił publiczność, pijaństwem zyskiwał głosy, a pieniędzmi wykupywał karty legitymacyjne wyborców i takowe niszczył. A wszystko to czynili zwolennicy Dra Rutowskiego. I ów stróż moralności publicznej, który piętnował w swem piśmie ludzi niewinnych, nie przebiera w środkach, by dojść do celu.

My przeciwnicy jego polityczni uczciliśmy w nim zdolnego młodego pracownika na niwie publicystyki, co i Dr Kaczkowski na zgromadzeniu przedwyborczem otwarcie wygłosił, lecz sąd o nim zmienić musieliśmy, widząc jakiemi drogami do celu dojść pragnął.

Stanisławów 30 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

(Mz.) Czyby też kto uwierzył przed 10 laty, że żydzi i Rusini z taką samą zaciekłością walczyć będą za Dr. Kamińskim, z jaką walczyli przeciw niemu forytując Dra Gottlieba? Tak niestety jest rzeczywiście. Klika propinacyjna widzi, że z upadkiem Kamińskiego runąć musi, a więc za wszelką możliwą cenę chce się utrzymać na stanowisku i legalizować niejako wszystko, co dotąd zdziałała. Upadłszy, wystawi sobie świadectwo złej gospodarki w mieście, a broniąc Kamińskiego, broni siebie. Agitacya ogromnie zawzięta. Plakaty za plakatami, na listy Dra Smolki, listy komitetu centralnego, kluby kolejowe i przyjaciele osobiści dawni i teraźniejsi świadczą się sobą i wzywają do solidarnego głosowania. Nawet stolice kraju zawziętszej walki prowadzić nie mogą. Kompromisy, ugody, schadzki, parlamentarze na porządku dziennym.

Halperny chcą widzieć dzień jeden wybranego Kamińskiego na posła; syn rabina proponuje, aby zabezpieczono burmistrzowstwo Kamińskiego, a odstąpią żydzi od jego kandydatury sejmowej. Co najdziwniejsza, że żydzi właśnie stali się krzykaczami, tromtadratami, patryotnikami i w imię rzekomego patryotyzmu bronią straconej pikiety. Ta sama klika proponowała p. Romanowicza do Rady państwa i widać, że dobrze im się działo z udanym patryotyzmem, skoro dalej chcą frymarczyć w jego imię.

W tym zbiegu okoliczności Dr Mroczkowski, naczelnik przyjaciół Kamińskiego jest prawdziwą zagadką. Mąż światły, niezależny, majętny, trzyma się chyba z uporu tego, co raz postanowił. Nawet osobistej ambicyi zadość nie czyni, a szwager jego p. Michał Bogdanowicz, pan milionowy, publicznie zadawał mu sprzeczność w twierdzeniach. Tak się Dr Mroczkowski zapalił do popierania Kamińskiego gorliwością godną lepszej sprawy.

Prócz żydów najgorszego gatunku popierają Kamińskiego Rusini. Pochodzi to ztąd, że Kamiński w zawadyackiej polityce czynił w czasie do tego niestósownym wnioski sejmowe, do których pozyskał na słowo podpisy Dra Smolki i ks. Jerzego Czartoryskiego, celem przeprowadzenia ugody z Rusinami; wnioski zaległy w komisyach i było cicho. Zużytkował je teraz w agitacyi i tak, jak w dawnej Polsce szlachcic popełniwszy jaki występek uciekał na Kozaczyznę dla uzyskania bezkarności, tak Kamiński (podobnie uczynił z innej racyi, lecz dla tych samych pobudek hr. Krukowiecki. Przyp. Redak.) straciwszy mir u swoich rzuca się w objęcia Rusi i łączy się z jej tutejszym szefem Dr. Melitonem Buczyńskim, nie Moskalem, ale całą duszą Rusinem. Odżyła tradycya szlachecka, a zbiegów będzie co raz więcej. Dotąd są: Gniewosz, hr. Krukowiecki, Kamiński. Nie chodzi o sam Stanisławów, ale o kraj cały. Indywidua zwichnięte, postradawszy z jakiejkolwiek przyczyny u nas zaufanie, przerzucają się na stronę ruską. Zastanówmy się nad tem, jak się ułożą stosunki społeczne, jeżeli ludzie najprzewrotniejsi, najambitniejsi, najrozrzutniejsi połączą się z wrogami kraju i razem rozpoczną burzyć, co stoi na zawadzie ich egoistycznym celom. Chcąc sparaliżować ten prąd złowrogi, powinni ludzie najzacniejsi i najenergiczniejsi wywiesić sztandar Rusi i nie dać się uprzedzić wykolejonym indywiduom w podniesieniu hasła narodowego ruskiego.

Stanisławów 31 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.")

Zaraz na początku głosowania wezwał starosta obecnego Dra Kamińskiego, aby się usunął ze sali, czemu Kamiński zadosyć nie uczynił; owszem ustawił swoje bióro obok komisyi i przez cały czas głosowania patrzył głosującym w oczy, zapisując ich sobie szczegółowo; za nie usunięcie się ze sali wziął na siebie odpowiedzialność; starosta z tego powodu zapowiedział protest i nieważność wyborów. Tak przynajmniej słyszałem z ust wiarogodnych. Cała inteligencya miejska uchwaliła głosować za kandydatem komitetu i dochowała solidarności. Krążą pogłoski, że Dr Smolka rozgłaszaniem i nadużywaniem listu jego do Kamińskiego tak jest zmartwiony, że chce się usunąć z areny publicznej. W każdym razie inteligencya tutejsza silną demonstracyę urządzi przeciw wyborowi. Lękamy się scen burzliwych przy nadchodzącej nocy. Mieszczanie uczciwsi oburzeni są przeciw żydom głosującym za Kamińskim, choć ich organ jego poniewierał. Hr. Wojciech Dzieduszycki od dwóch dni siedzi w mieście i przemowami swemi obudzić chce zapał i poczucie godności obywatelskiej. Kamińskiego nazwał w „Kole mieszczańskiem" *owcą parszywą*. Żydom, jak widać, tutejszym pośledniego gatunku nie ubliża tak reprezentant.

We wczorajszem głosowaniu we Lwowie brało udział 1213 wyborców; z tych głosowało:

na Dra Smolkę 1206,
na Romanowicza 1053,
na Dra Czerkawskiego 1008,
na Dra Goldmanna 818 —
Dr Ciesielski otrzymał 303.

W Rzeszowie wyszedł z urny wyborczej po zaciętej walce adwokat *Rybicki*, pokonawszy burmistrza Towarnickiego zaledwie kilku głosami.

W Przemyślu został wybrany posłem były burmistrz tego miasta Dr *Waygart*. Pan Dworski cofnął jak wiadomo swoją kandydaturę.

W Stryju wybrany posłem uznany większością głosów p. *Fruchtman*. Kandydat popierany przez pewną część Rusinów, Szankowski otrzymał tylko 50 głosów.

W Kołomyi wszystkie niemal głosy otrzymał p. *Ludwik Wierzbicki*.

Lwowska Izba handlowa wybrała 18 głosami na 19 głosujących p. *Edwarda Simona* posłem na Sejm krajowy.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa wybrała wczoraj posłem do Sejmu p. Dra *Arnolda Rapaporta* 16 głosami na 21 głosów. Pan Teodor Baranowski otrzymał tylko 5 głosów.

Brodzka Izba handlowa wybrała jednogłośnie posłem p. *Ottona Hausnera*.

Za to wybory z miasta Brodów poszły zupełnie nie tak, jak być powinny. Dotychczasowy poseł Dr *Filip Zuker*, polecany i popierany przez komitet centralny, pozostał w mniejszości. Podobnie jak w Kołomyi zwyciężyła partya żydowskich starowierców, która przeparła p. *Józefa Simona* chrześcianina, byle tylko nie wybrać postępowego *Izraelity*.

„Dziennik Polski" zamieszcza następujący telegram:

Tłuste 31 maja. Zapraszam wyborców z większych posiadłości w Czortkowskiem na dzień 4-go czerwca o godz. 5 popołudniu do sali Rady powiatowej w Zaleszczykach. *Włodzimierz Siemiginowski.*

Przegląd polityczny.

„Tagblatt" wiedeński zajmuje się we wstępnym artykule wyborami do sejmu galicyjskiego. Podajemy ustęp tego artykułu, który jakkolwiek w duchu zupełnie dla nas nieprzychylnym skreślony, zawiera jednak pewne użyteczne wskazówki i nauki.

„Jakkolwiek okrzyki boleści Rusinów mogą być zupełnie uprawnione, trudno nam zapomnieć, że ich deputowani, dopóki jeszcze liczniej w parlamencie zasiadali, zawsze przeciw liberalnym stronnictwom występowali, i byli powolnemi narzędziami każdorazowego ministeryum. Służyli dążnościom reakcyjnym, i dziwnem zrządzeniem losu, są w najgorszem położeniu właśnie pod obecnem ministerstwem. Jest to jeden z tych odwetów, jakie się często w historyi zdarzają, kiedy która narodowość pomaga do zwalczania wielkich i powszechnych zasad, na których wolność spoczywa. Przyjdzie może jeszcze dzień, kiedy i Polacy o tem pomyślą.

To zupełne wyparcie rusińskiego żywiołu, jest dowodem, w jaki sposób walka wyborcza tym razem w Galicyi prowadzona była. Przecież, pomijając zupełnie różnice narodowe albo plemienne, zachodzi wielka i głęboka sprzeczność w materyalnych interesach szlachty i włościan w Galicyi, a ta sprzeczność, tak przynajmniej należałoby sądzić, powinnaby zupełnie wystarczyć, aby rusińskich (i mazurskich) włościan nakłonić do wyboru innych posłów sejmowych, niżeli samych szlachciców.

Oto zaraz wielka sprawa rozdzielająca interesa szlachty i ludu.

Galicya posiada ustawę gminną odłączającą większe posiadłości od gmin wiejskich. Wielka posiadłość tworzy osobne gminy i nie ponosi ciężarów gmin wiejskich. Mimo to jednak muszą włościanie na mocy galicyjskiej ustawy drogowej, przyczyniać się ciężką robocizną do budowy nawet tych dróg, które służą tylko większym posiadaczom. Jest to tak krzycząca niesprawiedliwość, że już przed laty większość sejmu uchwaliła, iż ustawę drogową zmienić należy. Ale postanowienie to pozostało na papierze, a sprawozdania z tej reformy nie złożono dotychczas. Łatwo to sobie wytłomaczyć, gdyż reforma podobna byłaby sprzeczną z interesami szlachty. Czyż więc nowy sejm, który jest często szlacheckiem zgromadzeniem, miniaturowe wydanie dawnych warszawskich sejmów — zajmie w tej sprawie inne stanowisko, kiedy panowie są jakby u siebie w domu?

W Warszawie umarł 31 maja, namiestnik tamtejszy jenerał Albedyński, który łagodnem usposobieniem i postępowaniem taktownem zyskał sobie pewne sympatye mieszkańców Królestwa Polskiego, i był w ogóle znośnym, o ile dygnitarz rosyjski w naszym kraju znośnym być może.

Dzienniki warszawskie zamieszczają w tym duchu życiorysy zmarłego jenerał-gubernatora.

W Petersburgu krążyły różne pogłoski. Jedni utrzymywali, że cesarz Wilhelm umarł, inni że car został otruty w Moskwie. Pewnym niepokojem napełniło mieszkańców Petersburga rozporządzenie policyi, nakazujące zdjęcie sztandarów i innych ozdób, chociaż uroczystości koronacyjne były nieskończone na 3 dni. Rozporządzenie to nastąpiło wskutek telegraficznego polecenia Tołstoja, a za powód podała policya śmierć cesarza Wilhelma. Na pałacu niemieckiej ambasady wywieszono natychmiast chorągiew dla zaprzeczenia temu kłamstwu. Obecni usprawiedliwiają rozporządzenie policyi nieporządkami ulicznemi, jakie zaszły ostatnich wieczorów i przybrały nawet niepokojące rozmiary. Pijane pospólstwo bawiło się kosztem przyzwoitej publiczności, przewracając powozy i bijąc policyantów. Czy to więc, że obawiano się, aby te igrzyska nie rozszerzyły się zbytecznie, czy że nie miano dostatecznej liczby żandarmów i policyantów, dość, że uroczystości przerwano, a to dało powód do rozmaitych przypuszczeń nieuzasadnionych.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Lwów 31 maja (tel. wł.). Udział wyborczy dość liczny, spokojny. Ogólnie wotujemy na kandydatów komitetu. Smolka idzie pierwszy, Goldman ostatni. Z licznych kandydatów Ciesielski ma setki głosów, Gryziecki trochę. Wybór komitetowych niewątpliwy. W Brodach Zucker niepewny, wychodzi za niego młodszy Simon (z Brodów).

Ks. Feliński, b. arcybiskup warszawski, przybył tu w przejeździe do Rzymu z miejsca wygnania; w sobotę wieczór udaje się w dalszą podróż przez Kraków.

Lwów 1 czerwca (tel. wł.) Podług dokładnego obliczenia wybrani: Smolka 2.287, Romanowicz 2.178, Czerkawski 2.086, Goldman 1.777. Głosujących było 2.316.

W Białej wybrany Rosner, w Brodach Simon 311 głosami przeciw Zuckrowi, który dostał tylko 176, w Drohobyczu minister Ziemiałkowski, w Jarosławie hr. Badeni, w Kołomyi Wierzbicki, w Nowym Sączu minister Dunajewski, w Rzeszowie Rybicki, w Samborze marszałek krajowy Zyblikiewicz, w Stryju Fruchtmann, w Tarnopolu Max, w Tarnowie Zawadzki.

Wiedeń 1 czerwca. „Wiener Ztg" ogłasza postanowienie prawa karnego pzeciw udaremnieniu przymusowej egzekucyi, dalej tymczasowe zawieszenie działalności sądów przysięgłych w Kotarze w Dalmacyi.

Rzym 1 czerwca. Podług „Diritto" Schlözer odjeżdża bezpowrotnie. Układy uważają za zerwane.

Paryż 1 czerwca. „Temps" donosi, że ostatnia podróż Giersa miała na celu poinformowanie mocarstw, iż Rosya będzie muszona szukać ekwiwalentu za okupacyę Egiptu przez Anglików, w Armenii tureckiej. Gladstone zajmując Egipt, stracił nietylko przyjaźń Francyi, ale otworzył znowu kwestyę wschodnią i dał Rosyi pozór do tworzenia olbrzymich planów, których ostatnim etapem będzie zdobycie angielskich Indyi.

Paryż 1 czerwca. Na interpelacyę Brogliego wniesioną w senacie co do podręczników szkolnych, oświadczył Ferry, że walka przeciw takowym jest więcej polityczna niż religijna. Podręczniki mają przeciw sobie tylko uchwałę kongregacyi indeksu, która po nad głowami francuskiego ambasadora i nuncyusza papieskiego w Paryżu chce pożar niezgody zapalić.

Francya zwalcza tylko nieprzyjaciół konkordatu. Ekskomunika za czytanie niektórych książek jest rzeczą niegodną, którą rząd karać musi. Zresztą minister wniesie, aby podręczniki były mu oddawane do przepatrzenia przed oddaniem ich do użytku szkolnego.

Basagno wnosi porządek dzienny, w którym senat protestuje przeciw naruszaniu neutralności religijnej, jednakże 175 głosami przeciw 75, uchwalono prosty porządek dzienny.

Paryż 1 czerwca. Znawcy chińskich stosunków uważają wiadomość o wbiciu na pal Riviera za nieprawdopodobną, gdyż wbijanie na pal nie jest używane w Chinach.

Poseł Tricou przybył do Hong-Kong i odjechał do Szangaj.

Londyn 1 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Maccoleu, że O'kelly go wyzwał, ponieważ jednak pojedynek sprzeciwia się parlamentarnym ustawom, pozostawia Izbie poczynienie stósownych kroków. Wniosek Gladstona, aby O'kelly jutro na swojem miejscu stanął, zwalczali Parnelli, w końcu jednak został przyjęty 250 głosami przeciw 19.

Londyn 1 czerwca. Fitzmaurice doniósł w Izbie niższej, iż Anglia zgodziła się na wysłanie specyalnych pełnomocników dla przywrócenia dyplomatycznych stosunków.

Moskwa 1 czerwca. Car przyjmował wczoraj deputacyę wschodnio-rumelskiego zgromadzenia narodowego.

Na balu moskiewskiej szlachty będzie cały dwór.

Robią ogromne przygotowania do uroczystości ludowych na sobotę. Moskwa napełniona cudzoziemcami. Wszędzie porządek panuje.

Moskwa 1 czerwca. Obiad galowy w granowita-palata i złotej sali Kremlu, zaczął się o godzinie 7 wieczór, zaproszeń rozesłano pięćset: do ruskich, luterskich, katolickich i armeńskich duchownych, jeneralicyi i dam oraz mężczyzn dwóch pierwszych rang. Para carska i wszyscy książęta zagraniczni wzięli udział w obiedzie w granowita-palata, dostojnicy dworscy zaś w złotej sali Kremlu zasiedli. Bal szlachty moskiewskiej wypadł wspaniale. Car i carowa przybyli nań o 10 w wieczór i bawili do północy; ukazali się także wszyscy wielcy książęta tak, jak i zagraniczni i całe ciało dyplomatyczne. Car rozpoczął bal z arcyksiężną Maryą Teresą, w drugą parę poszła carowa z moskiewskim marszałkiem szlachty.

Kursa telegraficzne z d. 1 czerwca 1883.

Berlin, z d. 1 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 171·—. Warszawa 201·65 Ruble 201 75. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 54·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·75. Akcye kredyt. 501·60.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie o grze loteryjnej Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę tak tu, jak w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dla tego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego na dzisiejsze ogłoszenie tegoż domu w dzisiejszym numerze.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 2 Czerwca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 25	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293 —	296 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	197 —	199 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 31 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 25	78 35
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 75	78 90
4% „ złota 100 złr.	98 90	99 10
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 35
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 30	88 45
5% „ papierowa 100 złr.	86 70	86 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 80	99 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	112 —	112 25
Boden-Credit 200 „	216 —	216 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	294 50	294 75
Kredyt. węg. 200 „	293 75	293 25
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	116 50	116 80
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	105 75	106 —
Länderbank 200 „	131 25	131 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 25	170 75
Elżbiety 210 „	221 —	221 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2755	2769
Franc. Józefa 200 „	196 25	196 50
Morawsko-Szląska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko- zerniow. 200 „	294 50	295 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	198 50	199 —
Południow 200 „	147 50	147 75
Tramwaj 200 „	216 —	216 25
Węg.-gali 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	157 75	158 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 75	95 —
Alföldzkie 200 „ „	98 —	98 30
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 90
Elżbiety — „ „	102 —	102 50
„ 1870 200 „ „	105 80	106 30
„ 1872 200 „ „	105 80	106 30
„ 1873 200 „ „	105 80	106 30
Ferd. półn. „	106 60	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 50
„ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Rudolfa 300 „ „	101 50	101 75
„ 1869 300 „ „	101 50	101 75
„ 1872 300 „ „	101 50	101 75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	— —	— —

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	170 —	170 25
4% Cisańskie 100 „	10 50	109 90
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	26 —	26 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	134 50	135 —
„ „ „ 100 „	138 75	139 25
Losy 1864 100 „	— —	— —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 40	6 70
Węgierskie 100 „	114 —	114 50
M. Wiednia 100 „	123 25	123 75
Kredytowe 100 „	170 —	170 50
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 —	23 50
St. Genois 40 „	— —	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencredi „	25 —	28 —

ANTONIEGO DREHERA
Mało-Schwechacka Piwiarnia i Skład Piwa

POD WŁASNYM ZARZĄDEM

w Krakowie ulica Grodzka Nr. 50.

(w lokalu byłej Kawiarni Wintera na dole.)

OGŁOSZENIE

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, że sprzedaż różnych gatunków mego Piwa założyłem w dawnym lokalu b. Kawiarni Wintera przy ulicy Grodzkiej L. 50. na dole, który z WIELKIM PRZEPYCHEM i KOSZTEM urządziłem a rozprzedaż powierzyłem powszechnie znanemu i zdolnemu Restauratorowi Wmu Panu **Ernestowi Streitowi.**

MAŁY-SCHWECHAT w Maju 1883 r.

Antoni Dreher,
właściciel browarów w Małym Schwechacie pod Wiedniem, w Steinbruch pod Buda-Pesztem, w Tryeście i w Michelob pod Saaz w Czechach.

Powołując się na powyższe ogłoszenie Wżnego Pana Antoniego Drehera, właściciela browaru i majątku Małego Schwechatu pod Wiedniem, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że prowadzenie i zarząd Piwiarni i Restauracyi z wielkim przepychem i nakładem urządzonej wraz z LETNIM OGRODEM, przyjąłem pod osobisty kierunek i takową dnia **2 czerwca b. r.** otwieram.

Chcąc sobie zaskarbić względy i życzliwość Szanownej Publiczności, będzie mojem usilnem staraniem, z browaru tylko **wyborowe gatunki piwa** mieć, jak również utrzymywać będę **wykwintną kuchnię** oraz **dobre wina,** i skorą usługę.

Z głębokiem uszanowaniem

Ernest Streit,
Restaurator Mało-Schwechackiej Piwiarni.

1347 1-3

W Rynku Nr. 6 „Szara Kamienica"

są do wynajęcia dwa mieszkania

jedno zaraz, drugie od I-go lipca b. r.

Dalej jeden

pokój umeblowany

pod Nrem 7.

Bliższa wiadomość w kantorze bankowym Nr 6 Rynek. 1354 1-3

Zniżone Ceny Kawy!

Ludwik Harling i Spółka

w HAMBURGU 1338 4-5

dostarcza tylko pod gwarancyą przednie gatunki po nadzwyczajnie niskich cenach. opłatnie za pobraniem pocztowem.

5 kilo	**Santos** spora	Złr.	3·—
5 „	**Mokka**, afryk. lubiana	„	3·60.
5 „	**Cuba**, znakomita . . .	„	4·50.
5 „	**Portorico**, wyborna . .	„	4·80.
5 „	**Ceylon**, na przed. gatun.	„	5·—.
5 „	**Menado**, złoto-żółta przewyborna	„	5·40.
5 „	**Mokka** arab. silna . .	„	6·—.

Główna wygrana ewent 500.000 marek

PODAĆ **rękę szczęściu!**

Pierwsze ciągnienie 13 i 14 Czerwca

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze **w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,** w której

8 milionów 858.300 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **500.000** marek.

	Premia	300.0 0	marek	56 wygranych po	5.000 marek
1	wygrane po	200.000	„	106 „	3.000 „
2	„	100.090	„	223 „	2.000 „
1	„	90.000	„	6 „	1.500 „
1	„	80.000	„	515 „	1.000 „
1	„	70.000	„	869 „	500 „
1	„	60.000	„	65 „	200 „
2	„	50.000	„	63 „	150 „
1	„	40.000	„	26820 „	145 „
1	„	30.000	„	2450 „	124 „
8	„	15.000	„	87 „	100 „
21	„	10.000	„	etc. etc., ogółem 46.600 wygr.	

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

na dzień 13 i 14 Czerwca 1883 r.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg: losu tylko . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu,** także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis,** a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia,** udać się z pełnem zaufaniem

do 13-go Czerwca b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.
Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 1267 3-6

AKADEMIK

biegły w języku niemieckim, zajęty w domu arystokratycznym od lat kilku guwernerką, — poszukuje **od I-go lipca** POSADY. Wiadomość i adres w biurze Adm. „Gazety Krakowskiej." 1348 4-5

„Przegląd Akademicki"

ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Wychodzi co 15 i 25 każdego miesiąca

Przedpłata wynosi:

dla młodzieży rocznie . . .	2	złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . .	3	„ — „
dla publiczności rocznie . .	5	„ — „
z przesyłką pocztową . . .	5	„ — „

Adres Redakcyi: 1153 8-

Kraków ul. Sławkowska dom Kremera.

NA PODAREK

LOSY — KUPUJ — **LOSY**

Losy m. Wiednia po 30 c. Losy rządowe po 2 fl.

Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.

Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 złr. 50 cnt

Pudr książęcy

biały, cielisto-różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po cent. 60, 70 i złr. 1, 1,20 i 160.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

J. Ihnatowicz

Lwów, ul. opernika L. 3.

Filia w Krakowie Sukiennice l. 20

1272 6

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.